

Przełożył Miłosz Waligórski**bajka o gwiazdach**

wystarczy mi jeden
rzut oka na gwiazdy
a śmierć
w moim życiu
przestaje coś znaczyć
tylko nagły smutek
kiedy je gonię
spadającym okiem

Caryl Whittier Chessman
zapisał to
na paczce cameli
kilka dni
przed wyjazdem
na tamten świat

tę paczkę znaleźli więźniowie
którzy sprzątali po świętach
lamety
z podłogi pustej celi śmierci

historia miłosna

w raporcie policji
z 16.5.1987 r.
napisano że D.L. Zaslawsky
obywatel USA polskiego pochodzenia
został aresztowany
pod zarzutem obrazy moralności

dzień później
gazety doniosły
że w miejscowym areszcie
wskutek niedopatrzenia strażników
powiesił się
psychicznie chory człowiek
zatrzymany wczoraj
ponieważ w miejscu publicznym
na oczach mieszkańców
próbował uprawiać miłość
z czarną
marmurową rzeźbą
którą dwa lata wcześniej
swojemu miastu
podarował znany artysta
potem przyszła noc
para oczu w kostnicy
była zimna i nieruchoma
zresztą
czego spodziewać się po oczach
które już nigdy
nikogo nie zobaczą

na drugim krańcu miasta
po ścieżkach parku
hulał wiatr
papiery wirowały u stóp
czarnej kobiety
której kamienne oczy
nigdy
nikogo nie widziały

12 lutego 1988 roku

dwa lata po śmierci babci
nie znajduję już jej włosów na dywanie
słoiki z etykietą PIGWA '83
dawno zostały opróżnione
a buty swetry i szale
rozdane ludziom
których więcej nie zobaczę

dzisiaj kiedy pomyślałem
że nie mam już żadnych powodów do smutku
w rozmowie ktoś wymówił słowo –
głos uwiązł mi w gardle bo dotąd
znałem je tylko z jednych ust:
KĘSEK

przeprowadzka

jutro przeprowadzka

zabawki włożyłem do pudła
cieszyłem się bez powodu
w końcu zasnąłem

dzisiaj przeprowadzka

ktos wziął już to pudło
ktos zdjął żyrandole
i wyniósł wszystkie nasze
rzeczy

patrzę na matkę
milczy
patrzę na dziadka
milczy
patrzę na babcię
milczy

zaraz
sobie popłaczemy

żeby usłyszeć
jakie upiorne echo
odbija się
od ścian

bajka o rodzinnym ateizmie

po tym jak w 1943
zginął jej syn
babcia straciła
wiarę w boga

w 1986
zaczął ją trawić
nowotwór złośliwy
z którym żyła nic
o nim nie wiedząc

zniknęły noce
i dnie
zostały tylko poranki
radość z oddechu
i nadzieja
przecież to przeziębienie
musi kiedyś minąć

dwa dni przed śmiercią
nie mogła już mówić
nie mogła pytać
kto po drugiej stronie
siedzi w ciemności

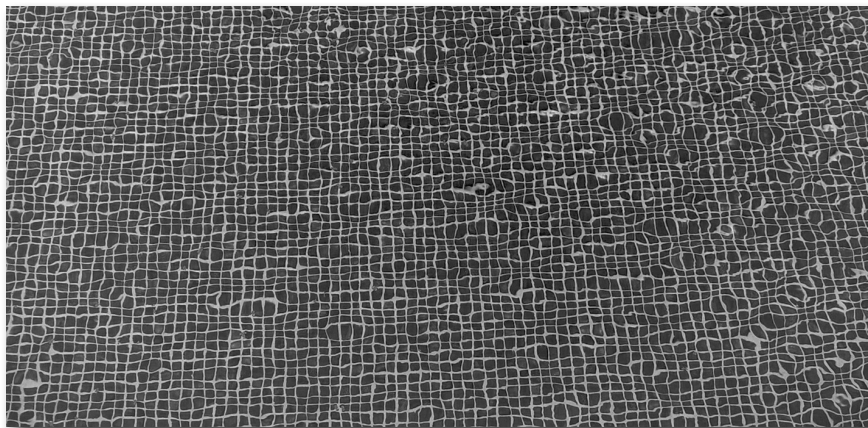
dopiero wtedy
przystałem uważać
na czarne koty
biegnące przez drogę
łapać się za guzik
widząc kominiarza
i myśleć życzenia
gdy moneta
w fontannie opada na dno

zdarzenie

późna jesień gdzieś w bośni
basen ze skocznią
na której stoi moja matka
patrzy w dół
na brzegu ja z ojcem

skoczy? – pytam

wiersze pochodzą z tomu *Opservatorija Varšava* (1988)



Mirosław Jurczuk, *Fala*